Nr. 10. w Poniedziałek dnia 13. Stycznia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania
odbędzie się w dniu 15. Stycznia 1862 z południa o godz. 3ej.

Przedmioty do obrad: 1) wybór przewodniczącego i jego zastępcy, na rok 1862. 2) wybór członków komisyj wydziałowych. 3) interes, tyczący oboru zastępcy nadburmistrza. 4) ustanowienie etatu dla masztalarni na rok 1862. 5) spłacenie długów hipotecznych, ciążących jeszcze na gminie. 6) opłata składek do funduszu emerytalnego przez dyrektora Brenneckego. 7) pokwitowanie rachunku z funduszów na umorzenie długów miejskich za rok 1859, rachunku gazowni za rok 1859/60 i rachunku z funduszów na wydzielanie zupy rumfortskiej za rok 1859. 8) rewizya ordynacyi miejskiej w celu odmian, jakichby życzyć wypadało. 9) wystąpienie miasta Poznania z towarzystwa ogniowego prowincyonalnego i utworzenie towarzystwa osobnego. 10) rachunki król. dyrektoryum policyi. 11) poprawka do § 4. regulaminu, tyczącego pobierania podatku od psów. 12) ustąpienie kawałka gruntu miejskiego wdowie Grühl, obok posiadłości jej na małych Garbarach. 13) rabat aptekarzy od lekarstw, pobieranych dla zakładów miejskich. 14) urządzenie budy do sprzedawania wód mineralnych przy ulicy Magazynowej, przez aptekarza Jagielskiego. 15) wybory cyrkułowych. 16) wydzierzawienie placu miejskiego przy rogu wielkich Garbar i ulicy Dominikańskiej. 17) sprawy osobiste.

(podp.) Tschuschke.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bruksela, 11. Stycznia. — Independance Belge donosi, że konsul francuski w Boliwii zażądał od dowódzcy eskadry południowej przysłania jednego okrętu ku obronie poddanych francuskich.

Petersburg, 11. Stycznia. — Journal de St. Petersbourg składa powinszowania Sewardowi z powodu jego prawości i wysokiej inteligencyi politycznej i domaga się, aby to wydarzenie stanowiło punkt wyjścia w układach, celem uznania zasad międzynarodowych we względzie flag neutralnych.

Upomina tenże dziennik Anglią, aby dała światu gwarancye pokojowe, gdy podpisała konwencyą, zmierzającą do utrzymania pokoju i wskazującą postęp w cywilizacyi (!), przez zabezpieczenie neutralnym powszechnego poważania.

Londyn, 12. Stycznia. — Times napomina, aby za przybyciem Masona i Slidella do Anglii wstrzymano się od wszelkiej manifestacyi, ponieważ ich osobistość nie ma żadnej wagi dla Anglii.

Kopenhaga, 12. Stycznia. — Mówią, że nadeszła tu wiadomość, iż Prusy postanowiły zerwać stosunki dypłomatyczne z Danią, jeżeli się zbierze sejm tak zwany duńsko szlezwicki.

Paryż, 12. Stycznia — Dzisiejszy Monitor zamieszcza cesarski dekret, którym marszałek Magnan zostaje zamianowanym wielkim mistrzem wolnomularskim. Dekret rzeczony znosi odtąd wybór wielkiego mistrza wolnomularskiego.

Wiedeń, 12. Stycznia. — Z Werony donoszą pod d. 11. b. m, że w dworcu kolei w Weronie przy przejeździe cesarza z Mantuy do Wenecyi odbyła się wielka demonstracya wojskowa. Przybyło 20,000 uwolnionych ze służby wojskowej żołnierzy z miasta i okolicy i powitało okrzykami cesarza.

Berlin, 12. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać następującym osobom ordery: order orła czerwonego 1. klasy: wielkoksiążęcemu saskiemu nadzwyczajnemu posłowi hr, Beustowi, w. ks .meklemburgskiemu nadzwyczajnemu posłowi v. Hopfgartenowi, kr. duńskiemu nadzw. posłowi Quaademu i kr. greckiemu nadzw. posłowi Simonowi Sina; order orła czerwonego 3. klasy: ces. francuskiemu sekretarzowi legacyjnemu hr. Laroche Lambertowi w Lizbonie; order królewskiej korony 1. klasy: kr. portugalskiemu nadzwyczajnemu posłowi de Vasconcellos e Souza, kr. sycylijskiemu nadzw. posłowi księciu Cariniemu i elekt. heskiemu nadzw. posłowi Baumbachowi i t. d.

Berlin, 12. Stycznia. — Minister spraw wewnętrznych hr. Schwerin zawiadamia członków obu izb sejmujących, że sejm będzie zagajony w dniu 14. Stycznia o godzinie 12 na białej sali w zamku królewskim, a poprzednio odbędą się o godzinie $10\frac{1}{2}$ nabożeństwa dla ewanielickich członków w kaplicy zamkowej, a dla katolickich w kościele świętej Jadwigi.

Berlin, 12. Stycznia. — Izbie deputowanych doręczoną zostanie petycya, aby na drodze prawodastwa postanowiono, żeby redaktorzy i korespondenci niemogli być przez władze znaglani do wydania źródła, z którego czerpali swoje wiadomości i aby przymus ten był ograniczony jedynie do przypadków, w których ordynacya kryminalna obowięzuje do denuncyacyi, jak np. w przypadkach popełnionego morderstwa itd. Wedle praktyki przyjętej teraz przez najwyższy trybunał, może każda władza na sam domysł przestępstwa urzędowego żądać wezwania redaktorów, korespondentów do denuncyowania źródła, z którego się o czem dowiedzieli, co krępuje bardzo wolność prasy i czyni ją iluzyjną.

— Berlińska Börsen Ztg. donosi z Głogowy, że wyrok sądu wojennego na poruczników Sobbe i Putzki stosunkowo bardzo łagodny wypadł i nawet niewyrzekł kasacyi na winnych. Spodziewa się, że król Jmość bez względu na osoby każe wymierzyć sprawiedliwość.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 8. Stycznia. — Do gazety wrocławskiej piszą, wczoraj były miejsca numerowane w teatrze dostatecznie obsadzone, nienumerowane, to jest, niezaabonowane puste. Kilka dam rosyjskich i kilku cywilnych było między wojskowymi. Żadnego Polaka nie było w teatrze i usposobienie w Warszawie umysłów smutne. Wszystkie klasy polskiej publiczności postanowiły niepokazywać się ani w teatrze, ani na miejscach publicznych, dopóki stan oblężenia trwać będzie. Ponieważ trudno przypuścić, aby niższych stopni oficerowie zechcieli się abonować na miejsca w teatrze, jak to uczynili na pierwsze 12 przedstawień, przeto teatr powtórnie będzie zamknięty, bo trudno grać aktorom przed pustemi ławami. — Dziś przedstawiają komedyą Fredra, ale że większa część Moskali nierozumie po polsku, przeto sobie wystawić można', jak Moskale tragicznie będą się przypatrywali na komedyą. Ręczyć możemy, że Polaków dziś w teatrze nie będzie. Dziś w trzecie święto ruskie grały muzyki wojskowe w ogrodzie Saskim, i po raz pierwszy otworzono bramy tego ogrodu od czasu ogłoszenia stanu wojennego w Warszawie, ale do bajtuszków nikt nie wszedł z Polaków. Policya wymyśliła nowy środek bezpieczeństwa dla odwiedzających teatr. Każdy wracający z teatru otrzyma przy wyjściu markę oznaczającą, że opatrzony w nią ma być wolny od aresztowania, tak jakby miał latarkę. Legitymacya ta wystarcza tylko do godziny 11.

— Mówią, że szef biura Vidal, pracujący w biurze Wielopolskiego w Petersburgu, został zamianowany sekretarzem rady stanu w miejsce Enocha znienawidzonego, który ma zastąpić dymisyonowanego sekretarza stanu Karnickiego. Spodziewają się tu wkrótce Vidala, może co przywiezie z sobą.

— Z cytadeli nic nowego. Trudno pojąć, jakiej się tam trzymają procedury, ale że się nie zasadza ani na prawie, ani na rozumie, to nieulega żadnemu powątpiewaniu. Siedzą tam osoby, z któremi dawno śledztwo ukończono, a akta ich dotyczące przechodzą od rąk do rąk i niepociągają żadnego skutku, bo na obwinionych nic nie ciąży. Mimo spokojności głębokiej pakują nowe ofiary do cytadeli. Na fotografa Bayera zapadł wyrok na 6 tygodni w fortecy. Mówią, że księdza Felinskiego, nieznaną tu wcale osobistość, papież prekonizował na arcybiskupa warszawskiego. Dziwią się tu powszechnie tak cywilni jakoteż duchowni, jak mógł się tak szybko proces odbyć arcybiskupi, jak go nazywają, kiedy na to przynajmniej było potrzeba $\frac{3}{4}$ roku w przypadkach podobnych.

Warszawa, 10. Stycznia. — Dziś ogłaszają dzienniki warszawskie wywód wyroku sądu wojskowego wojennego na księdza prałata archidyakona Białobrzeskiego i potwierdzenie tego wyroku przez cesarza, osnowy następującej:

Najwyższa konfirmacya sprawy wojenno sądowej Antoniego Białobrzeskiego, prałata archidyakona kapituły metropolitalnej warszawskiej.

Po zgonie arcybiskupa Fijałkowskiego, kapitula archidyecezyi warszawskiej, na urząd administratora wybrała prałata Białobrzeskiego, który objął takowy i pełnił przywiązane do tegoż obowiązki, nie będąc stósownie do przepisanego porządku zatwierdzonym przez rząd, jak to stale było zachowanem w podobnych razach w warszawskiej i innych dyecezyach Królestwa i cesarstwa.

3. (15.) Października, zaszły wiadome wszystkim w kościołach katedralnym i księży Bernardynów wypadki. Bez wszelkiego zbadania takowych, opierając się jedynie na doniesieniach księży z powyższych kościołów, prałat Białobrzeski uznał te kościoły za sprofanowane, rozkazał je zamknąć, i po lekomyślnem tem postąpieniu, wniósł żądanie o formalne sprawdzenie rzeczywistości wypadków.

Nie poprzestając na tem i nie czekając rozporządzeń rządu, z powodu powyższego domagania się, prałat Białobrzeski, bez względu na objawiony już stan wojenny, zwołał kapitułę dla naradzenia się, jak zapewniał, o innych jeszcze środkach, w celu zapobieżenia podobnym wydarzeniom. Do tych obrad, podług własnego zeznania Białobrzeskiego, dopuszczone zostały osoby duchowne dyecezyi warszawskiej i innych, nie mające prawa głosowania w kapitule. Równie też przyjęły udział w tem nieprawnem zgromadzeniu i osoby świeckie. Prałat Białobrzeski nietylko nie oparł się zebraniu powyższego nieprawnego zgromadzenia, lecz według własnego zeznania, dopuścił niektórych duchownych, nie mających prawa głosowania, do objawienia zdania w kapitule. Mając pełną moc nie ulegania nawet zdaniu kapituły, przy legalnem wykonywaniu obowiązków czasowo mu powierzonych, tyczących się li tylko interesów bieżących, prałat Białobrzeski po takowych niewłaściwych i nieprawnych obradach, idąc jakoby za ogólną uchwałą, dopuszczonego, a w części i przez siebie wywołanego zgromadzenia, poważył się na użycie środka, do którego nie upoważniało jego, według własnego zeznania, żadne prawo, do którego on nie miał i nie mógł mieć żadnego prawnego upoważnienia, a mianowicie: zamknął wszystkie kościoły katolickie w Warszawie.

Rozporządzenie takowe pozbawiło niespodzianie i na czas nieograniczony wszystkich chrześcian rzymsko katolickiego wyznania darów służby Bożej, a będąc wydanem niezwłocznie po wypadkach zaszłych w kościołach katedralnym i księży Bernardynów, musiało wywrzeć ogólny, najniekorzystniejszy wpływ na umysły, albowiem przedstawiało się jako następstwo tychże wypadków, wystawionych w fałszywem świetle, bez najmniejszego sprawdzenia, co rzeczywiście zaszło.

Samowolne zamknięcie kościołów przy okolicznościach czyn ten poprzedzających, a mianowicie: przy nietamowanem przez duchowieństwo śpiewaniu przeistoczonych hymnów, co, według własnych słów Białobrzeskiego, było »urąganiem się nad świątynią Pańską,« i przy uporczywem odmówieniu przez tłum wyjścia z kościołów, dawało nowy powód do zaburzenia, a więc i do krwawego starcia, czego rząd wszelkiemi środkami starał się uniknąć. Uciekając się do środków powyższych, w każdym czasie, a tem więcej przy pomienionych okolicznościach, prałat Białobrzeski jawnie naruszył tak duchowne swoje obowiązki, jak i należną od wiernego poddanego powinność królowi i ojczyznie.

Za takowe czyny, prałat Białobrzeski, w skutek ogłoszenia stanu wojennego, oddany został pod sąd wojenny polowy.

Przed sądem, Białobrzeski na usprawiedliwienie swoje pierwotnie zeznał: 1) Ponieważ w kościołach ś. Jana i Bernardynów, dopełnione zostały aresztowania, co pociąga za sobą sprofanowanie świątyni, on obawiał się podobnego wypadku i w innych kościołach, tem więcej, że kościoły warszawskie są to córki katedralnego kościoła, i za przykładam zamknięcia jego iść powinny, dla uchronienia się od sprofanowania; i 2) że on niemiał i nie otrzymał rękojmi, o którą dopraszał się dla uniknienia wskazanych wypadków. Następnie zaś Białobrzeski, przed sądem wojennym objaśnił, że zniewolony był do zamknięcia kościołów, w celu niedopuszczenia sprofanowania świątyń pańskich przez śpiewanie w nich zabronionych hymnów, czemu zapobiedz duchowieństwo nie miało możności.

Co do pierwszego tłumaczenia się Białobrzeskiego. nie mogło być przyjęte za uzasadnione, albowiem zamknięcie kościołów w ogóle dla uchronienia ich jakoby od przewidywanych wypadków, według własnego zeznania Białobrzeskiego, prawem nie jest przepisane i do tego czynu Białobrzeski nie miał żadnego prawa; samo zaś sprofanowanie świątyń niczem nie było udowodnione i przed sprawdzeniem dopełnionem formalnie i bezstronnie udowodnionem być nie mogło. Co się zaś tyczy żądanej przez Białobrzeskiego rękojmi, w celu zapobieżenia wskazanym wypadkom, takowe żądanie jego zawierało się w zuchwałem domaganiu się uwolnienia wszystkich zatrzymanych w kościołach, a nawet na ulicach z uwagi, że oni stanowią, podług wyrażenia się Białobrzeskiego, albowiem spełnienie przestępstwa, lub wykroczenia w kościele nie zmniejsza, lecz powiększa karogodność czynu.

Nareszcie nie mogło być przyjęte na uwagę i ostatnie tłumaczenie się Białobrzeskiego, zostające w zupełnej sprzeczności z pierwszem. Śpiewanie bowiem w czasie służby bożej, podburzających hymnów, co sam Białobrzeski uznaje »za urąganie się nad świątynią pańską« przy niemocy duchowieństwa do powstrzymania od obrażających religię i niebezpiecznych dla powszechnego porządku czynów, winno było wywołać środki ukrócenia okropnych następstw, po których dążyli burzyciele, i w takim stanie rzeczy Białobrzeski, z obowiązku wypełnionej na wierność poddaństwa przysięgi, powinien był zadość uczynić prawnemu żądaniu pełniącego podówczas obowiązki namiestnika Królestwa.

Sąd polowy wojenny po zważeniu wszelkich okoliczności sprawy, skazał prałata Białobrzeskiego, z mocy art. 95, 96, 600 i 606 księgi Iej wojennego karnego kodeksu (Wyd. 1859 r.) po pozbawieniu godności duchownej, orderu śtej Anny klasy II. i wszelkich praw stanu, na karę

Czasowo główno dowodzący 1szą Armią, wyrok polowego wojennego sądu, uznał uzasadnionym; lecz wziąwszy na uwagę wiek podeszły i stan chorobliwy Białobrzeskiego, takowy wyrok przedstawił na najmiłościwsze uznanie Najj. Pana, poddając los obwinionego miłosierdziu monarchy.

Najjaśniejszy Pan, po rozpatrzeniu sprawy, uznał, że prałat Białobrzeski, za nieprawne zgromadzenie w kapitule i samowolne zamknięcie wszystkich kościołów katolickich w Warszawie, wyrokiem sądu polowego wojennego, prawnie skazanym został na karę śmierci, lecz jednocześnie najmiłościwiej raczył zwrócić uwagę, na długoletnie piastowanie przez Białobrzeskiego, z zupełnem uznaniem władzy duchownej i świeckiej, rozlicznych urzędów duchownych, nieskazitelne prowadzenie się jego w czasie rokoszu 1831 r. i podczas wszystkich innych zamieszek w Królestwie, niemniej także że Białobrzeski w razie niedostateczności złożonych przezeń usprawiedliwień, odwołał się do miłosierdzia monarchy. Ze względu przeto na powyższe okoliczności, Najj. Pan najmiłościwiej rozkazać raczył: ograniczyć stopień kary, osadzeniem Białobrzeskiego w fortecy na rok jeden, nie pozbawiając go duchownej godności i orderu.

Nad tym wyrokiem sądu wojennego wydał już Bóg najwyższy swój wyrok sprawiedliwy, którego osnowa głęboko jest i będzie na wieki zapisaną w sumieniach wszystkich ludzi uczciwych i prawych.

Warszawa, 4 Stycznia. — Fizyonomia Warszawy i położenie kraju, nic się niezmieniło. Śledcza komisya rządzi, a denuncyacya tajnej policyi kierują postępowaniem rządu. Znaczne pensye jakie pobierają członkowie wydziału do rozpoznania spraw politycznych, panowie: Kozaczkowski, Szwecow, Safianow, Paniutin (syn) i inni, budzą nawet w Rosyanach obawy o przyszłość. Mówią oni, iż owe gratyfikacye i podwyższenie pensyi, zachęci tych panów, jak i członków komisyi śledczéj do starań o przedłużenie stanu oblężenia. Dobrze im się dzieje w stanie oblężenia, więc też pragną, aby trwał jak najdłużej, i chociaż kraj jest spokojny i w postawie biernej, oni alarmują rząd i przedstawiają konieczność represyj, wygrzebując stare rzeczy i rozpoczynając procesa o pogrzeby, nabożeństwa, chorągwie, składki, plakaty i tym podobne rzeczy o które wówczas nic nie mówiono. Nic łatwiejszego jak wynalezienie pretekstu do ucisku; umieją go też ci panowie wynaleść. Jednem słowem ich znaczenie, władza, intrygi, mogą stan obecny rujnujący rząd i kraj przeciągnąć na długie czasy. Badając o rzeczy, które się robiły jawnie a wszystkim były znane, szukają spisków których nie było i dość im denuncyacyi, dość bagatelnego zdarzenia do narobienia hałasu i puszczenia strachu pomiędzy rządzących. Jenerał Rożnów bardzo jest czynnym i gniewa się na więźniów, miota skargi i obelgi, że nic ważnego i winnych nie może odkryć. Położenie jego rzeczywiście jest kłopotliwe, bo chce odkrycia robić tam, gdzie nic niema do wykrycia. Jen. Rożnów może i na seryo myślał że kraj pełen jest komitetów i rewolucyjnych towarzystw; ale słusznie nas dziwi, że dotąd nie przekonał się, iż postępowanie jego mąci tylko wodę dla tych, którzy w mętnej wodzie chcą ryby łapać, iż dotąd nie widzi, że kraj jest spokojnym i o rewolucyi nie myślał i nie myśli. Przeszłość p. Rożnowa i jego postępowanie w Płocku, wyjmuje go z kategoryi ludzi, którym jeszcze rady dawać można; pozwalamy sobie jednak zwrócić jego uwagę na opinię, jakie pomiędzy jego nawet rodakami szerzą się co do skutków dotychczasowego postępowania komisyi śledczéj.

Zaprzeszłej nocy, znowuż policya i żandarmi naszli wiele domów i zakłócili spokój mieszkańców. Zaaresztowano nie małą liczbę osób, a pomiędzy niemi, p. Zimkowicza urzędnika, Edwarda Bogdańskiego plenipotenta ordynata Zamoyskiego, Grajnerta literata i innych. — Rządowy artykuł w **Dzienniku Powszechnym** i jego autor pan Hignet robi zarzut, że **Czas** od kilku miesięcy rozpoczyna swe korespondencye oświadczeniem, że aresztowania i gwałty nietylko nieustają, ale się wzmagają i czyni uwagę, iż gdyby tak było, połowa Warszawy byłaby zaaresztowaną, a w końcu dodaje, że liczba aresztowanych wynosi zaledwie 250 osób. Jest i to liczba niemała i mogąca usprawiedliwić oświadczenie iż aresztowania gwałty nieustaią. Usprawiedliwiłby zaś to oświadczenie obrońca represyi jeszcze więcej, gdyby chciał powiedzieć rzeczywistą liczbę. Otóż, przypominamy mu, jak tego i nowe aresztowania dowodzą, iż niema nocy, któraby liczby więźniów nie powiększyła, a dalej że niema dnia i wieczora, w którymby kilkudziesięciu osób na czas dłuższy lub krótszy, za latarki, pętlice, wstążki, czamarki i tym podobne rzeczy do ratusza lub więzień cyrkułowych nie była odprowadzoną. Gdyby prowadził kontrolę osób uwięzionych, gdyby kazał raporta z więzień wszystkich zdawać sobie i gdyby niezapomniał, iż 15 i 16 Paźdz. było 5000 osób zresztowanych; byłby rzeczywiście przekonał się, iż uwaga jego, że połowa ludności Warszawy byłaby zaaresztowaną, nie jest daleką od prawdy.

Bardzo mało w Warszawie jest mężczyzn, którzyby w kozie nie siedzieli, chociażby godzinę. Tylko panowie co jeżdżą powozami atakowani nie byli przez milicyantów, lecz pieszo chodzący doświadczali i doświadczają ciągłego gwałtu, różnych zaczepek, a wreszcie i aresztowań. Następnie przekręciwszy doniesienie, organ rządowy, zaprzecza też pomiędzy innemi, jakoby Rosyanie niesprzedawali gruntów pańskich oszukując ciemny lud. Fakt ten stał się w Sieradzu, ale zamiast powiedzieć, że to pisarze wojskowi trudnili się tą operacyą podżegającą; powiada, że Rosyanie nigdy nie wydawali włościanom piśmiennych rozkazów do wójtów polecających za dwa złote, oddawać włościanom pewną część gruntu. Kilku obywateli udało się do naczelnika wojennego i ich prośba przerwała robotę tak zwanych pisarzy wojskowych. Usprawiedliwianie się z zarzutu podżegania włościan i zwlekania załatwienia kwestyi włościańskiej, bardzo jest słabe i niedostateczne. Aż nadto wiele było czasu do wypracowania projektów i zamienienia ich w prawo, nie zasługuje więc na uwagę co **Dz. Powsz.** powiada, iż komisya nie miała czasu zbadać projektu.

Świeżo, po zabójstwie p. Kleniewskiego, które to zabójstwo ma istotnie charakter osobistej zemsty, żołnierze w Kutnie mówili włościanom na targu, iż zabójca nie zostanie ukarany. Do czego takie wieści rozpuszczane przez żołnierzy zamierzają? Z czyjego rodzą się natchnienia?

Chwali dalej obrońca rządowy p. Hignet, iż rząd robi wszystko jawnie (!!!), że lista wysłanych do Rosyi jest przesadzoną. Niesłychanej potrzeba śmiałości, jeżeli nie powimy inaczej, a zarazem naiwności i nieuszanowania prawdy, żeby nazwać postępowanie rządu rosyjskiego jawnem. Jeżeli rząd jest za jawnością, dla czegoż prócz nazwisk 23 rzemieślników, nazwisk innych już wywiezionych i wypędzonych nie ogłosił. Nawet dzienniki niemieckie najprzyjaźniejsze rządowi rosyjskiemu, zarzucają mu często a oddawna brak wszelkiej jawności, i tajemniczość, którą wszystkie swoje czynności otacza, szkodzi mu bardzo. Dalej obrońca rządowy w artykule w Dz. Powsz. mówi, iż cesarz dobrze jest zainformowany co do wypadków w Polsce, i pomiędzy źródłami informacyjnemi wymienia korespondencye i broszury polskie. Gdyby tak było rzeczywiście, moglibyśmy być pewni, że jest dobrze zainformowany i że jako taki, zganiłby postępowanie jenerałów i władz rządzących w Królestwie. W obecnem położeniu, gdybyśmy przypuścili, że rząd naczelny w Petersburgu dobrze jest informowany, a jednak utrzymuje system bezprawia i gwałtu w Polsce, musielibyśmy przypuścić, że jest nieprzyjacielem swojej powagi i wreszcie swojej władzy, lub też, że usposobienie jego niepozwala mu skorzystać z żadnej informacyi.

Wreszcie pisze organ rządowy, że zamknięcie kościołów nie rozdrażnia rządu, gdyż doskonały sprawiło skutek. O skutku doskonałym i myśmy pisali, wykazując, iż przez zamknięcie kościołów ks. Białobrzeski dał wolność tysiącom ludzi, bo niepozwolił ze świątyń robić pułapki na wiernych. Cieszy nas uznanie takiego skutku w organie rządowym; ale dla czegoż w obec tego uznania, męczą dotąd ks. Białobrzeskiego i innych księży; dla czegoż odjęto księżom pensye a zakonnikom zapomogi, które odbierali z dóbr duchownych na skarb zabranych. Więzieniem i prześladowaniem śledczem nie mógł rząd zmusić duchowieństwa do zejścia z drogi prawdy i sprawiedliwości, więc teraz chwycił się nowego środka i nędzą chce ich zmusić do porzucenia stanowiska zacnego i do poniżenia religii i oddania jej za narzędzie rządowi. Jakże wstrzymanie wypłaty pensyi księżom warszawskim nazwać, jeśli nie bezprawiem, jeżeli nie gwałtem. Niech co chce mówi organ rządowy, artykuły jego obrońców i fałszywe telegramy po Europie rozsyłane, ludzie nieprzedani i historya, inaczej postępowanie rosyjskich władz w Polsce nie nazwie, jak tylko postępowaniem gwałtu i bezprawia.

Dziennik urzędowy doniósł o nabożeństwie w Boże Narodzenie, że prawie wszyscy mieszkańcy Warszawy, mogli się w kościołach i kaplicach pomodlić. Niestety tak nie było; za rogatki nie wiele osób wypuszczono, do Ujazdowa nikt prawie nie poszedł, w kilku tylko kaplicach modlono się tajemnie. Na Pradze, gdy w kościele zaczęli śpiewać »Swięty Boże,« wpadło kilkunastu milicyantów do kościoła i śpiewy przerwali. Niepodobne nie jest dotąd publiczne nabożeństwo, niepodobna modlitwa w kościele, bo wojsko i policya przerywa ją brutalnie i znieważa dom Bogu poświęcony.

O otwarciu pięciu rad municypalnych w Łodzi, w Zgierzu, w Siedlcach, w Pułtusku i w Krasnymstawie, dopiero teraz gazeta rządowa ogłasza. Przypominam, iż korespondent wasz któremu zaprzecza często tutejszy urzędowy Dziennik Powszechny i organa rosyjskie w Europie, doniósł już w Czasie o zamiarze otworzenia tych pięciu rad municypalnych przed dwoma miesiącami; zkąd wniosek, że doniesienia jego są czerpane z dobrego źródła. Czyż otwarcie tych rad, oznaczałoby sfolgowanie w prześladowaniu? Niestety nie możemy mieć takiej nadziei, chociaż już i pół bramy w Saskim ogrodzie otworzono i łóżka żołnierzy z teatru wywożą; nie możemy mieć takiej nadziei, gdyż wiadomo nam, że p. Płatonów i wydział do rozpoznawania spraw politycznych, jak i komisya śledcza pracują nad przedłużeniem ucisku i wydoskonaleniem sposobów niszczenia kraju materyalnie.

Dnia 27 Grudnia, oficer kozacki, który dowodził kolbowaniem i biciem publiczności przed kościołem w Białej podlaskiej, (w tej chwili niepamiętam jego nazwiska), wypiwszy porządną porcyę wódki, wystrzałem z pistoletu życie sobie w Międzyrzeczu odebrał. Samobójstwa Peukera, Gerstenzweiga i innych, mogą być uważane za znak budzącego się sumienia pomiędzy Rosyanami, do których niepodległe dziennikarstwo w szlachetny sposób przemawiają o wypadkach w Polsce.

Któryś z dzienników niemieckich doniósł, że w bliskości zamku odkryto prasę tajną i aresztowano p. Wróblewskiego, drukującego odezwy do włościan. Nieznamy powodu aresztowania p. Wróblewskiego, ale wiemy, że policya nie zarzuca mu drukowania odezw do włościan. Z drugiej strony nie wiemy nie jest prawdy w głoszeniu policyi jakoby Wróblewski miał przedrukowywać artykuł z Kołokoła pióra Hercena, p. t.: »Czto nada dielat' wojsku.« W każdym razie zdaje się nam, że tak doniesienia niemieckich gazet jak i głoszenia policyi na wiarę niezasługują i że zapewne inne powody wywołały jego zaaresztowanie.

Rosya.

Petersburg, 28. Grudnia. — Przez Najwyższy rozkaz dzienny w wydziale ministerstwa oświecenia narodowego, 30. Listopada, radca tajny Pletniew, uwolniony został na własną prośbę, od obowiązku rektora cesarskiego uniwersytetu petersburgskiego, z pozostawieniem w innych zajmowanych przezeń obowiązkach.

Przez najwyższy rozkaz dzienny, w wydziale ministerstwa oświecenia narodowego, 4. Grudnia, Dyrektor kancelaryi ministra oświecenia narodowego, rzeczywisty radzca stanu Kisłowski, naznaczony został członkiem głównego zarządu, z uwolnieniem od obowiązku dyrektora.

Francya.

Paryż, 8. Stycznia. — Marszałka Magnan potwierdzi cesarz na wielkiego mistrza loży Wielki Wschód (Grand-Orient). Jest on kandydatem księcia Murata, któremu cesarz darował przepyszny pałac na polach Elizejskich.

— W przyszłym tygodniu rozpocznie komisya swe posiedzenia, ustanowiona do ułożenia projektu do prawa, mającego być na straży praw własności literackiej. Hr. Walewski zagai takowe raportem przemawiającym w imieniu rządu za prawem własności literackiej, nie ulegającem przedawnieniu.

— Równość zdań między p. Fouldem a p. Persignym wzmaga się z każdym dniem; mówią, że w gronie prywatnem oświadczył p. Fould, że przy otwarciu izb wystąpi z ministerstwa, jeżeli pan Persigny pozostanie.

— Wszędzie ma być zaprowadzoną oszczędność w wydatkach. Wiele zbytecznych urzędów ustaje.

— Dziś wieczór tj. 8. Stycznia odbędzie się pierwszy bal zimowy w Tuleryach.

(*Kor. Cz.*) Wszystkie dzienniki piszą, że miniony rok 1861 był pierwszym bólem nowego porodu Europy i że rok 1862 przyniesie jeżeli nie całkowite to niektóre upragnione owoce; wszystkie dzienniki wymieniają, które dobre sprawy potrzebują zaspokojenia i między temi sprawami liczą zawsze nieszczęśliwą Polskę. Oby takowe uczucie sumienia publicznego przyszło nareszcie do jakiego spełnienia i zniosło ciężki kamień z piersi Europy! Pierwszy dzień Nowego Roku zaczął się dla nas od mszy w kościele Wniebowzięcia, po której jeden z naszych księży odczytał potwierdzenie uczynione przez arcybiskupa poznańskiego pieśni »Boże coś Polskę« tak jak jest i była śpiewaną w Warszawie. Po tem odczytaniu zaśpiewano tę pieśń kościelną a zarazem historyczną. W wilię Nowego Roku odbyło się w kościołku Montmartre nabożeństwo za duszę zasłużonego biskupa Dekerta. Tegoż samego dnia skończyła się w hotelu Lambert sprzedaż robótek damskich na rzecz ubogich rodaków, na której tego razu pokazała się baronowa Rotszyldowa, obok wielu innych starozakonnych.

Za kilka dni wyjdzie w języku polskim broszura pod tytułem: »Sprawa polska w roku 1861«, w której jest rozbiór wypadków krajowych.

Przyjmując z powodu Nowego Roku urzędników swego ministeryum, minister Rouher rzekł, że rok 1862 będzie ciężki dla handlu i przemysłu francuskiego z przyczyny, iż wojna angielsko-amerykańska jest jeżeli niechybną to bardzo prawdopodobną. Takie urzędowe oświadczenie posłużyło za dowód, że onegdaj rząd francuski miał nie wielką nadzieję i że widzi wojnę. Dziś nowiny są mniej wojenne. Prezydent Lincoln, oświecony o usposobieniu Anglii i Francyi, namyślił się i dał odpowiedź dopiero d. 23. z. m. Odpowiedź jego odbierzemy za kilka dni. Jeżeli będzie wojna, lord Lyons opuszczając Wasyngton, zda panu Mercier opiekę nad Anglikami bawiącymi w Ameryce. Utrzymuje się zawsze przekonanie, że Francya uzna Stany południowe po Anglii. Tego domaga się handel francuski i ma to się zgadzać z polityką Francyi lękającej się, aby Anglia nie przyszła do zbytniego i wyłącznego wpływu w południowej Ameryce. P. Sidney Renouf ciągły a rzadki korespondent Independance, który za wojny krymskiej ukrywał się pod literą Y, ogłosił broszurę pod tytułem: »Jedność Ameryki i Europa«, w której zapewnia, że jedność ta, jako zbyt potężna, nie jest w interesie Francyi i że należy, aby w wojnie, która wybuchnie, Francya trzymała z Anglią. Jakkolwiek postąpi Francya, wojna angielsko-amerykańska może się stać bardzo ważną i to pod rozmaitemi względami, których przewidzieć dziś niepodobna. Wiadomość o możebnym ruchu Sików w Indyach jest jak na teraz jeszcze niepewną i Anglicy jej zaprzeczają.

O Włochach dziś prawie nic nie mówią. Baron Ricasoli trzyma się dłużej niż sądzono i to przez słabość parlamentu turyńskiego dla sir Hudsona. Były król neapolitański nie słucha dobrych rad margr. Lavalette i nie opuszcza Rzymu. Szkodzi to wiele Rzymowi i wyznaje to kapituła arcybiskupa paryskiego, idąca zgodniej z polityką rządową niż kapituły prowincyonalne. Na mocny sarkazm Garibaldego, książe Murat, prezydent do tronu neapolitańskiego, oświadczył w liście publicznym, że nie myśli zakłócać Neapolu, że jest tylko gotów poświęcić się dla niego.

Mimo zajęcia umysłów wojną angielsko-amerykańską, oczy Francyi są ciągle zwrócone ku Prusom. Jak postąpi król pruski z nową izbą i jak zaspokoi dążenia kraju? Czy użyje jak Rosya stanu oblężenia? Ma wyjść nowa broszura o Prusach i królu pruskim. Revue des deux Mondes ogłosiła artykuł p. Simona »o rządzie konstytucyjnym i partyach politycznych w Prusiech.« Kwestya zastąpienia w Paryżu hr. Pourtalesa nie została jeszcze rozwiązaną. Zdaje się, że książe Reuss nie będzie mianowany ambasadorem i że nie pozostanie w Paryżu.

Mówią ciągle o misyi księcia Poniatowskiego do Meksyku, Japonii, Chin, Kochinchiny i Madagaskaru. Zapewne skończy się na tem, że pod pozorem tej rozległej misyi, książe uda się do samego Madagaskaru.

Mamy ciągły mróz. Przechadzających na bulwarach jest wiele, ale kupujących mało. Z przyczyny upadku handlu i przemysłu, wszyscy się kulą i chronią od wydatków. Handel krzyczy niemal w niebogłosy i czeka jak kania deszczu zdeblokowania portów południowej Ameryki. Familie kreolskie są w biedzie. Bankierowie nie chcą już dawać zaliczek, albo je im dają na 15 od sta.

Patrie została zganioną w Monitorze za to, że pozwoliła sobie rozprawiać nad konstytucyą cesarską. Rozprawy jej były przychylne, ale rząd nie chce żadnych rozpraw w tym przedmiocie z obawy, aby nie ukazały się rozprawy nie przychylne. Hr. Persigny powtarza, że chce liberalizmu, lecz liberalizmu w ścisłych ramach konstytucyi.

Rząd ma zamiar dać Towarzystu św. Wincentego a Paulo komitet centralny pod prezydencyą arcybiskupa Morlot.

Wiecie, że sąd kasacyjny zwalił wyrok na Mirèsa i że nowy proces wytoczy się w Donai.

Pan Holenderski otworzył na bulwarze Sewastopolskim kawiarnią »pod Białym Orłem«, która licznie jest uczęszczaną.

Anglia.

Londyn, 8. Stycznia. — Od kilku dni cieszono się tu nadzieją zachowania pokoju z Ameryką. Nadzieja ta i dziś jeszcze nie znikła, Times atoli stawia w tem niejakie restrykcye mówiąc: »Żaden człowiek nie zdoła twierdzić, że niebezpieczeństwo minęło. Jeżeli, — mówi dalej ten dziennik, — nie wtorowaliśmy chórowi radosnemu, którym zagrzmiało od kilku dni całe miasto, ograniczając się wyrazem skromnej i niepewnej nadziei, to czyniliśmy dla tego, że wstrzymywały nas powody, dziś jeszcze istniejące. Oczekiwania pokoju nie dają się jeszcze zamienić na pewność. Im pilniej rozczytujemy się w pismach amerykańskich, tem jaśniej widzim, że nie mają dostatecznych wiadomości, i im troskliwiej rozbieramy zdania obiegające po Nowym Jorku, tem bardziej narzuca nam się to przekonanie, że tym razem nie jest Nowy Jork wyrazem całej połącz. Ameryki. Stajemy nad przepaścią ostateczności, w której interesa pieniężne nie są wszechwładnemi, lecz wywierają namiętność i niewiadomość swoje siły, i polityka wpływ swój może straci. Nie wołajmy, żeśmy zbawieni, kiedy tyle kłopotliwych ewentualności stoi nam na zawadzie, a zostawiając innym urząd godny zazdrości, ogłaszania dobrych wieści, musim pozostać przy dawniejszem naszem skromnem rzemiośle, które na tem polega że podajem zmiany, jakie dzień po dniu nam podaje, zamykając je zwykłą naszą końcówką, że dotąd nie masz powodu do głoszenia pewnych nadziei.«

Austrya.

Peszt, 8. Stycznia. — Wczoraj ogłoszono tu prawo doraźne w komitacie peszteńskim, datowane pod d. 3. b. m. i podpisane przez sąd kryminalny, a z upoważnienia namiestnika hr. Palffy, ponieważ się potworzyły liczne bandy rabusiów, które napadają domy, uprowadzają trzody i podróżnych obierają, używając przy tem broni palnej i niewzdrygając się przelać krew niewinną. W skutek tego jak twierdzi sąd ogłoszono na nich sąd doraźny a każdego schwytanego i przekonanego o zbrodnią w trzy godziny po wyroku mają wieszać. Apelacya niedozwolona. Wojsko do pościgu band jest używane.

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. Grudnia. — Już przed rokiem wystąpił Nadwiślanin przeciw owemu przesiedlaniu się ludu naszego do Kongresówki, a nawet dalej na Litwę. Być może, iż wielu zniewolonych brakiem utrzymania, opuszcza swe rodzinne strony, szukając tam zarobku, lecz przez to sami ustępujemy miejsca przybylcom z Niemiec, ludziom obcej narodowości, którzy potem głosić będą przed światem, że Wielkopolska już do Niemiec należy. Zachodzi tylko pytanie: czy lud nasz wynosząc się tam na wschód, znajduje istotnie to, czego szuka. Otóż osoba przybyła z Warszawy prosiła mnie, abym upomniał braci naszych, że w tych dniach przybywa do Księstwa niejaki p. Puławski, celem werbowania robotników, których dostawia obywatelom, odbierając za każdego po 5 rubli; jest to prawdziwy handel ludźmi. Nadto oświadczyła mi, że wielu z tych robotników, zwłaszcza młodych, niknie bez śladu, a krewni otrzymują świadectwa ich śmierci. Ze doniesienia takie często nas dochodzą, o tem sam się przekonałem. Pod rządem rosyjskim wszystko jest podobnem, może tych ludzi wywożą w bezludne pustynie na zaludnienie wiedząc, iż się nikt o nich nie upomni. Tenże pan P. ogłasza przez pisma publiczne, że ma miejsca dla urzędników gospodarczych, a skoro który do niego się zgłosi, każe sobie płacić zaliczkę od 3 do 5 rubli, z czego znaczny ma dochód, gdy tymczasem zgłaszający się urzędnik nigdy się miejsca nie doczeka, ani też zaliczonych pieniędzy nie ogląda. Jestto wygodny i nowy sposób zarobkowania. Życzyćby należało, aby Szanowna redakcya to nasze doniesienie i Przyjaciel Ludu na przestrogę przesłała. Nadw.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Nr. 40. »Przyjakiela dzieci«, wyszedł z druku i zawiera: Od redakcyi; W dzień Nowego Roku 1862, przez Chęcińskiego; Historya święta, Tobijasz, przez Sz. M. (z drzewor. rys. Tegazzo); Gawędy naukowe, przez S. K.; Baśń o żelaznym wilku, poemat Ant. Czajkowskiego, dalszy ciąg (z drzewor. rys Tegazzo); Dzieje narodu polskiego, Mieczysław IIIci Stary, przez L. Rogalskiego, z drzewor. rys. Gersona).

Przybyli do Poznania dnia 12. Stycznia.

BAZAR: hr. Działowska z Mgowa, Mittelstädt z Silca, hr. Bnińska z Karnego, Chłapowski z Brodnicy, Chłapowski z Kopaszewa, Swinarski z Kruszewa, Sulerzycki z Piątkowa, Gajewski z Kosmowa, Grabowski z Gorzewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Stoc z Tarnowa, v. Madai z Kościana, Boeing z Paryża, Methne z Landshut, Philipp z Frankfurtu, Rost i Grossmann z Szczecina.

HOTEL EICHBORNA: Glass z Grodziska, Meyer z Nowegomiasta, Karmińska z Pleszewa, Tillen z Kolonii.

HOTEL KRUGA: Nitsche z Wschowy, Hofmann z Scheplau.

Z dnia 13. Stycznia.

BAZAR: hr. Mielżyński z Gościeszyna, v. Unrug z Małpina, Potocki z Bendlewa, Koczorowski z Dembna, Guttry z Paryża, Zaborowski z Wyganowa, proboszcz Bukowicki z Wągrówca, prob. Czaplewski z Smigla, Zabłocki z Moguncyi, Garczyński z Keyni.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wandrey z Mylina, Friedberg z Nakła, Waltershausen z Kolonii, Senn z Berlina, Schütz z Szamotuł, Pincoffs z Szczecina, Silbermann z Jutroszyna, Oppenheim i Levy z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: v. Loga z Janówca, Koszutski z Jankowa, Wolniewicz z Dembicza, Likowski z Sikowa, Littmann z Wrocławia, Fritz z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: v. Knorr z Gutów, Niklas z Kościana, Böthelt z Trzebisławek, Opitz z Łowencina, Sattler z Sattlershütte, Zuchowski z Konina, Richter z Sprotawy, Grauer z Lignicy.

POD CZARNYM ORŁEM: Sulikowscy z Drożyna, Kamińska z Zajączkowa, Majdziński z Wilna, Białoszyński z Kąkolewa, Wulska z Pamiątkowa, Pisaska z Siemianowa, Laskowski z Srody, Jackowski z Pomarzanowic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Neumann z Würzburga, Geigermann z Grodziska, Hillert z Hali, Blechert z Lipska, Pągowski z Kurnatowic, v. Arnstedt z Szamotuł, v. Zastrow z Leszna, v. Winterfeld z Berlina, v. Winterfeld z Grudziądza, v. Treskow z Wierzonki, v. Winterfeld z Główny, v. Winterfeld z M. Gośliny, Białkowski z Pierzchna.

HOTEL PARYSKI: Sempołowski z Krerowa, Baranowski z Gwiazdowa, Sawicki z Rybna, Sosnicki z Koszkowa, Kompf z Kresien, Karczewski z Żabna, Stanowski z Kijewa, Szudłowski z Górki.

HOTEL BERLINSKI: Jeschke z Cylichowy, Nebbe z Grottkau, Kuttner z Nowego Tomyśla, Sieverth z Sremu, Heinze z Kłecka, Heickerodt z Pławcy, Taczanowski z Gałężewa, Zielsdorff z Rogoźna, v. Bork z Szamotuł, Wolski z Strzałkowa, Giese z Wylawi.

HOTEL EICHBORNA: Wolff z Szczecina.

KIHOTEL BUDWIGA: Kaiser z Miłosławia, Bergas z Grodziska, Tendler z Rogoźna, Kronthal z Berlina, Sperling z Lagiewnik, Hamann z Gottschimmerbruch, Seegall z Żeganu.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Levi z Mogilna, Aren z Czerniejewa, Kaphan, Cohn i May z Środy, Sypniewski i Lutomski z Zasutowa, Klaczyński z Obornik, Starke z Jankówka.

POD TRZEMA LILIAMI: Gadomski z Golimowa, Neumann z Wrześni.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Stycznia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Styczeń i Styczeń Luty $44\frac{5}{12}$ pł. i pien. $\frac{1}{2}$ list., na Luty Marzec $44\frac{7}{12}$ list. i pien., na Marzec Kwiecień $44\frac{3}{4}$ pien. $\frac{5}{6}$ list., na wiosnę $44\frac{3}{4}$ pien. $\frac{5}{6}$ list., na Kwiecień Maj 45 list. $\frac{5}{6}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo trzyma się. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Styczeń 17 pł. i list $\frac{23}{24}$ pien., na Luty $17\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{12}$ pł. i list., na Marzec $17\frac{1}{4}$ pien. $\frac{1}{3}$ list., na Kwiecień $17\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Maj $17\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Czerwiec 18 list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Stycznia.

Pszenica 65—83 tal.

Żyto na Styczeń 53—$52\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty $52\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $52\frac{1}{4}$ do 52 tal., na wiosnę $51\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $51\frac{1}{4}$—52 tal.

Jęczmień wielki i mały 37—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Olej rzepiowy na Styczeń i Styczeń Luty $12\frac{11}{12}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Luty Marzec $12\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $12\frac{7}{12}$ tal.

Olej lniany $12\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $18\frac{1}{4}$ tal., na Luty Marzec $18\frac{1}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Marzec Kwiecień $18\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 19—$18\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 19 tal., na Czerwiec Lipiec $19\frac{1}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 13. Stycznia 1862 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	—	—
Pszenicy średniéj	2	22	6	2	25	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	26	3	1	27	6
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	17	6
Jęczmienia małego	1	10	—	1	15	—
Owsa, szefel	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	21	3	1	23	9
Grochu na pastwę	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	13	|
Masła, garniec	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 11. Stycznia	16	20	—	do	16	25	—
„ 13. „	16	17	6	„	16	22	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy*).